

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwartale, miesięcznie 1,50 zł z od-
noszeniem przez pocztę 20 gr
więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzy-
mieniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu ko-
munikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać dodatkowych
dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abo-
namentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Sroda Cyryla i Metod.
Piątek Zenona m.
Czwartek Elżbiety kr.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza
mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na
str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierw-
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogło-
szeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn.
i to w niedzielę, środę i piątek. Skrzynka pocztowa
23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Dziś wschód słońca o godz. 3,47 zach. 8,21
Jutro „ „ „ 3,48 „ 8,20
Dziś księżyc „ 1,55 — 6,9

Nr. 77

Wąbrzeźno, czwartek 7 lipca 1926 r.

Rok VI

Obrońcy... kłamstw komuny.

W numerze 150 „Słowa Pomorskiego” ukazał się artykuł wstępny, zatytułowany „Fałszerstwa polityczne”, którego autor nie zrozumiał dobrze tendencji i treści artykułu naszego pod tym samym tytułem (patrz Nr. 71 „Głosu Wąbrzeskiego”) czepia się jak pijany płotu, niektórych naszych poglądów — zarzucając nam „błaganie się po marnowcach”, oszczerstwa i t. p. piękne rzeczy, na które jak nam się zdawało, „Słowo Pomorskie” miało dotychczas wyłączny monopol na całą naszą dzielnicę.

Nie jest to pierwsza zaczepka „Słowa” skierowana pod naszym adresem — lecz dotychczas wszystkie jego „uwagi” pozostawialiśmy bez odpowiedzi, jako pozbawione najelementarniejszych podstaw logiki i — powagi, a więc nie zasługujące na naszą uwagę. Tym razem jednakże ataki „Słowa Pomorskiego” przekroczyły zwykłe przyjętą granicę przyzwoitości i etyki dziennikarskiej — dlatego też zmuszeni jesteśmy zabrać głos w tej sprawie, inaczej bowiem gotowi by nasi Czytelnicy posadzić nas o to, że uznajemy swe zapatrywania za błędne i rzeczywiście godne krytyki, co by się nie zgadzało z prawdą.

Zarzuca nam „Słowo Pomorskie”, że nigdy nie ma u nas artykułu, któryby „tracił endecją”. Nie jest to zupełnie zgodne z prawdą, gdyż nie tak dawno — inne pismo zarzucało nam właśnie endecckie tendencje, a nawet i endecki kierunek pisma. (patrz Nowy Kurjer Polski Nr. 148 z d. 1.7. br. art. „Głosy z Polski”). Ale pominąwszy już to — także można wymagać od nas, stojących na gruncie czysto narodowym i demokratycznym — abyśmy popierali partię dygnitarzy — kiedy nawet jej twórca i wódz naczelny — p. Roman Dmowski — nazwał ją niesforą bandą krzykaczy, samolubów, partyjnych warcholów i t. d. Szanując w panu Romanie Dmowskim najlepszego i najgenialniejszego prawniczego męża stanu i polityka — nie możemy popierać ludzi, których on uznał za niegodnych nazwy narodowych demokratów.

W dalszym ciągu „Słowo Pomorskie” twierdzi, że „Głos Wąbrzeski” nie posiada żadnego wpływu w społeczeństwie pomorskiem.

Rzecz prosta, że „az” takiego wpływu jak „Słowo Pomorskie”, które powszechnie zażywa sławy organu partyjnicztwa — nie posiadamy — jednakże, gdyby do tego doszło — nie pomienilibyśmy się na wpływy z „przepotężnem” „Słowem Pomorskiem.”

Następny z kolei zarzut, jaki nam stawia ten wielki (co do ilości papieru) „dziennik i gazeta toruńska” (co za cudowna nazwa! Prawdziwie „masło maślane”) dotyczący naszej „naiwności” czy „tendencyjności” jest już zgola bez sensu. Jak może komuś zarzucać „tendencyjność” lub „naiwność” — gazeta, która w swych poronionych „bajeczkach dla starych dzieci” przesłała wszelkie dopuszczalne granice tendencji i której naiwność przy „stwierdzaniu” niektórych sofistycznych dogmatów endeckich stała się niemal przysłowiową?

Nie jest naiwnością stwierdzenie faktu, że dla większości mas robotniczych i ludowych b. Kongresówki i Galicji Piłsudski jest najwyższym autorytetem — a nawet ideałem wodza — ale szczytną naiwności i tendencyjności jest schowanie gło-

wy w piasek — i odrzucanie tego faktu — tylko dlatego że ktoś tam go nie chce uznać. My stwierdziliśmy tylko, że Piłsudski ma wielu zwolenników — ale, że ma i wrogów! Słowo Pomorskie twierdzi, że Piłsudski jest zerem, półgłówkiem i Bóg wie czym — i że wszyscy go się odrzekli! Szanowni Czytelnicy raczą osądzić, kto tu ma rację Rozumiemy to dobrze, że Słowo Pomorskie radeby w kaszy zjeść każdego, kto nie uznaje autorytetu endecji w niektórych sprawach — Ale „niestety” — takich pism, które nie zgadzają się z poglądami sławnego „Dziennika Gazety Toruńskiej” jest więcej — dlaczego więc nas tylko spotkał — tak wątpliwy zaszczyt, jakim jest zajęcie się Słowem Pomorskiego naszym „mizernym piśmiem”, pozbawionem wszelkich wpływów na Pomorzu?

Kończąc dyskusję — musimy, jeszcze dodać, że nie twierdzimy i nigdy nie twierdziliśmy, że Piłsudski nie był związany z socjalizmem polskim! Owszem — Piłsudski był socjalistą, ale nim być przestał, czego dowód mamy choćby w ostatnich wystąpieniach P. P. S. — która z sojuszniczki — stała się zaciętym wrogiem swego byłego wodza. Drugim dowodem zerwania stosunków pomiędzy Piłsudskim, a P. P. S. — jest rozmowa, jaka miała miejsce niedawno — i w której Piłsudski nazwał Daszyńskiego „kabotynem, utuczonym na krwi robotników.”

Zresztą dowodów takich znalazłoby się o wiele więcej! Wszyscy o tem wiedzą — lecz Słowo Pomorskie wiedzieć o tem nie chce.

Stanowisko naszego pisma jest ściśle bezpartyjne. Stoimy na gruncie narodowym i demokratycznym — i temu nikt zaprzeczyć nie może! Jesteśmy wrogami socjalistów, komunistów i innych „Strzelców” — czego dowiedliśmy chyba dostatecznie naszymi artykułami. A, że przyszłość Polski leży nam na sercu, że dbamy o to, aby naczelny wodza naszej Armii nie kompromitowali różni komuniści i brylowcy podszywający się pod jego firmę — to chyba nie jest dowodem „tendencyjności”.

Artykułem swoim Słowo Pomorskie dowiodło słuszności znanego przysłowia: „uderz w stół — a nożyce się odezwą”. Nie było naszym zamiarem twierdzić, że endecja dopuszcza się fałszerstwa, ale że fałszerstw tych dopuszcza się lewica, która pomimo tylokratycznych cięgow, jakie otrzymała od Piłsudskiego — śmie jeszcze podszywać się pod jego firmę. Jeśliż i Słowo Pomorskie poczuwa się do twierdzenia, że Piłsudski istotnie jest wodzem komunistów — no to winszujemy rozumu — i patriotyzmu — ale nie zazdrości my! Panowie komuniści, brylowcy i inni, którzy z tego nie omieszkają skorzystać, aby tem pewniej mógł nadużywać autorytetu Piłsudskiego — napewno Słowu Pomorskiemu wdzięczni będą za tak wydatną a bezinteresowną pomoc — i potwierdzenie ich kłamstw politycznych.

Stojąc na gruncie patriotycznym — nawołujemy do zwalczania kłamstw lewicy, nadużywającej dla celów partyjnych autorytetu Piłsudskiego. Słowo Pomorskie uważa za stosowne występować w obrobie tych kłamstw? Ale jak na tem wyjdzie naród ???

J. K.

Afisz te „wiszą”. Alieci człek strzela a Pan Bóg wszystko to znosi. Odczyt entuzjasty, piłsudczyka odbyć się nie mógł, bo major poszedł do kryminału za afery poborowe.

Już afisze były rozlepione, kiedy w nocy z wtorku na środek komendanta PKU aresztowano i z nim sześciu oficerów, podoficerów, dwóch lekarzy wojskowych. Również aresztowano dowódcę P.K.U. Warszawa II podpułk. Lubański go ex gospodarza kasyna garnizonowego, no i oczywiście bandę żydów, pośredników, doktora Rozenberga i 23 osoby cywilne.

Odczyt majora oczywiście odwołano. Biedaczysko chciał się jeszcze zasłużyć i zasekurować, mając na sumieniu niepachnące geszefta.

Z tego powodu w odwołaniu pomnika w żydowskim kintopie w żydowskim pasażu przez żydówkę wyrzeźbionego majora Wróblewskiego, piewca i herolda „armii demokratycznej” udziału już wziąć też nie mógł.

Szatan by nie wymyślił jadowniejszej satyry na to wasze „Odrodzenie moralne” jak wymyśliła rzeczywistość z tym majorem który ma wygłosić apologję Piłsudskiego w sobotę a we środę już idzie do kryminału! pisze Adolf Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej Porannej”.

Oryginalne samobójstwo.

Kronika policyjna chyba poraz pierwszy zanotowała wypadek taki jaki miał miejsce w Sosnowcu.

Otóż onegdaj nad ranem między godziną 3 a 4 pozbawił się życia Teofil Cichy lat 50, zamieszkały na Pogoni przy ul. Czeladzkiej 36, we własnym mieszkaniu.

Cichy popełnił samobójstwo w nader oryginalny sposób, a mianowicie: sporządził uprzednio nabój o wielkiej sile eksplozyjnej składający się z rurki, którą napelnił materiałem wybuchowym i w jeden jej koniec wsadził lont. Przed zapaleniem lontu oparł jeden koniec rurki o ścianę, a drugi umieścił w okolicy swego serca. Po zapaleniu lontu nastąpił wybuch, który położył samobójcę trupem na miejscu.

Teofil Cichy pracował na kopalni Czeladź, a od dłuższego czasu cierpiał na silne zawroty głowy, wywoływane anemią, co prawdopodobnie było przyczyną samobójstwa.

Zabójstwo hr. Jana Tarnowskiego.

Warszawa. W majątku Zaklików w Lubelszczyźnie z powodu sprzeczki o służącego kasjer administracji majątku zastrzelił wystrzałem z rewolweru właściciela majątku, hr. Jana Tarnowskiego, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Łódź rozpoczęła eksportować.

Wobec projektowanego przez rząd litewski podwyższenia cła na towary pochodzące z krajów z którymi Litwa niema traktatów handlowych, kupecy litewscy przyspieszyli zakupy; w tych dniach wysłano na Litwę kilka wagonów towarów włókienniczych. Ponadto wysłano 4 wagony wyrobów Scheiblera do Grecji i 3 wagony wyrobów Geyera do Kopenhagi. W Łodzi bawią obecnie przedstawiciele firm niemieckich i szwajcarskich celem zakupu półfabrykatów włókienniczych.

Wywóz węgla przez Tczew.

Port w Tczewie nabiera coraz wyraźniejszego znaczenia. Towarzystwo „Żegluga Wisła-Baltyk” posiada już trzy holowniki i 8 lechterów, które regularnie co tydzień wyjeżdżają z Tczewa do portów bałtyckich. Eksport węgla przez Tczew wynosi w tej chwili około 16 tysięcy tonn miesięcznie. Urządzenie wyciągu elektrycznego, które będzie ukończono w terminie trzytygodniowym podniesie zdolność przepustowości portu do 3.000 tonn dziennie, czyli 90.000 t. miesięcznie, tj. trzy razy więcej niż Gdynia.

Pomnik marsz. Piłsudskiego.

Kto go ufundował, kto wykonał i kto miał wygłosić odczyt?

W niedzielę 27. czerwca odbyło się odsłonięcie pomnika J. Piłsudskiego w kintopie „Splendid” w Warszawie ufundowanym przez „współwinowajcę w procesie ś. p. Lindego, znanego Wilhelma Bana, który akurat w przeddzień odsłonięcia pomnika został za kaucją wypuszczony

z więzienia. Wyrzeźbił żydóweczka, nosząca obecnie nazwisko „Olgi Niewskiej” z domu Kugel, Roza czy Mojra. Drugi z rzędu posąg ma stanąć w kintopie „Colosseum”, trzeci w „Panie”.

„Uroczystość” tę miał poprzedzić odczyt w sobotę dnia 26. ub. m., wygłoszony przez komendanta PKU majora Adama Wróblewskiego o którym afisze rozlepiono po wszystkich kioskach, kawiarniach i barach p. t.: „Marszałek Piłsudski twórca armii narodowej”.

Minister, który klóci społeczeństwa z Rządem.

„Enfant terrible” obecnego rządu jest niewątpliwie minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski, który ze względu na swoją przeszłość malarzską nazwany jest „pacykatorem” wewnętrznym. Ma on wstręt do prawników. To też biada urzędnikowi, który ukończył studia prawnicze.

Obecnie nie daje mu spać departament wyznań religijnych, który on na gwałt chce przenieść z Min. Oświaty do swojego resortu.

Marzeniem jego jest poddanie duchowieństwa pod nadzór policji i uzależnienie go od administracji. Druga koncepcja, która również nie daje mu spokoju, to usunięcie par force kilku wojewodów, a przedewszystkiem wojewody poznańskiego p. Bnińskiego.

Swoimi pomysłami i zarządzeniami niby pacyfikatorskimi, a właściwie pacykatorskimi p. Młodzianowski wywołuje tylko ferment w społeczeństwie i klóci społeczeństwo z rządem.

A dolar nadal spada.

Bank Polski ma obniżyć kurs do 8.20.

Warszawa. W obrotach prywatnych dolar spadł z 9.22 na 8.56. We Lwowie kurs dolara wynosił 8.45 — bez odbiorców. Dziś oczekują obniżenia przez Bank Polski kursu dolara do 8.20.

Aresztowanie bankierów jako bolszewików.

Warszawa. Radio własne. Informują nas, że tajna policja aresztowała 2 żydów Maksa Kłaczki i Dawida Edmina, którzy są podejrzani o prowadzenie ukrytej działalności bolszewickiej w Bułgarii. Uwięzieni w swoim czasie byli w Rosji bankierami. Sprawa została przekazana sądowi i grozi im kara śmierci.

Wielki pożar w Radoszkach (powiat Brodnicki).

Spaliły się całe zabudowania kilku gospodarzy. — Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. — Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

W dniu 1-go bm. o godz. 8 rano wybuchł u gospodarza p. Ławickiego w Radoszkach ogień. Ogień do tego stopnia się rozszerzył, że nie tylko spaliło się całe gospodarstwo p. Ławickiego, ale i dalsze zagrody gospodarzy Karbowskiego, Kamińskiego i Janowskiego. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych tembardziej, że spalono doszczętnie gospodarstwa były bardzo nisko ubezpieczone. W jaki sposób ogień powstał jeszcze nie wyjaśniono. Sprawą tą zajęły się już kompetentne władze.

Z całego świata

Górnicy angielscy gotowi przystąpić do pracy 7-mięgodzinnej.

Londyn. Generalny sekretarz federacji górników Coog oświadczył przedstawicielom prasy iż robotnicy chętnie podejmą pracę, jeżeli ustawa o 8-godzinnym dniu pracy będzie wycofana i zaprowadzone będą sądy rozjemcze w sporach między pracą a kapitałem.

Krwawe demonstracje antywłoskie w Lublanie.

Radjo własne „Głosu Wąbrzeskiego”. Belgrad. W Lublanie przyszło do wielkich demonstracji z powodu nchwaleń przez Skupczyne konwencji jugosłowiańsko-włoskiej. Gdy demonstranci usiłowali demonstrować przed konsulem włoskim, policja była zmuszona użyć broni palnej. Po obu stronach byli ciężko ranni.

Polacy na zjeździe Sokółów w Pradze.

Praga. Uczestnicy wyprawy polskiej wojkowej szkoły gimnastycznej pod przewodnictwem pułk. Osmólskiego złożyli w obecności attaché wojskowego przy poselstwie polskim w Pradze, pułk. Bigi, wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Wieniec złożyła również delegacja m. Warszawy.

Okropny wypadek w Berlinie.

Z Berlina donoszą iż upał dochodził tam w słońcu do 46 stopni Celjusza. Wczorajem przeszła nad Berlinem gwałtowna burza przyczem woda podmyła i spowodowała runięcie 3-metrowego muru na jednym z przedmieść. Mur walił się zabił 12 osób, a 48 — zranił z pośród wycieczkowiczów, którzy schronili się pod nim przed nawałnicą.

Watykan a rząd sowiecki.

Berlin. „Germania” donosi z Moskwy, że prowadzone od pewnego czasu rokowania między Watykanem a rządem sowieckim, które uległy przerwie, zostały obecnie wznowione. Rząd rosyjski wyraził gotowość akredytowania dyplomatycznego przedstawiciela Watykanu w Moskwie, jednocześnie ambasador rosyjski w Rzymie reprezentowałby Sowiety przy Watykanie. Ambasador rosyjski w Rzymie, jak podaje dziennik, będzie w najbliższym czasie prosił o audiencję u Papieża.

Bajeczka o kupcu, który nie chciał wydawać na reklamę.

Rozkwit Ameryki polega w znacznej części na umiejętnej reklamie. — Reklamę handlową ceni ten, który pojmuje jej znaczenie i potęgę.

„Pewien osiołek wpadł raz jednego do pułki studni.

Przechodząca właśnie wilezycę zobaczyła to i przybiegła, spoglądała z góry przez otwór na biednego kłapoucha.

— Ratuj mnie, dobra wilezyczko, — rzekł do niej osiołek — i pomóż do wydostania się ztąd.

To jest niemożliwe, mój przyjacielu! bo nie mam na to dość siły.

Widzę tu jednak w pobliżu zajądającego coś słoniu, więc zawołaj go, zawołaj, a on cię napewno z kłopotu wybawi.

Wilezycę odeszła, a osiołek rozmyślał sobie tymczasem tak:

— Jestem dość osłabiony z powodu upadku — jeżeli będę krzyczał, to zmęczę się jeszcze bardziej i moje siły wyczerpią się do reszty.

Przecież słoi bez wątpienia widział jak wpadłem do studni, i powinien bez wołania z mej strony przyjść mi z pomocą.

Oczywiście pomoc nie nadleżała i biedny osiołek zginął z głodu.

W miesiąc później wilezycę przechodziła obok studni i spojrzała w dół.

Zobaczysz szkielet osiołka, pomyślała: Jeżeli dusze zwierząt po śmierci zamieniają się w ludzi, to napewno ten osiołek stanie się jednym z kupców, którzy niczego nie chcą poświęcić na reklamę.

Oto krótka bajeczka, a jak bardzo pouczająca.

Szczególnie odnosi się do tych kupców, którzy odznaczają się zupełnym niezrozumieniem reklamy i jej znaczenia dla rozwoju przedsiębiorstwa.

W powyższej bajeczce osiołek nie chciał krzyczeć, ponieważ przypuszczał że i tak wiedzą wszyscy o nim, bo go widzieli.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 7 lipca 1926 r.

— **Posterunek policji.** Jak się dowiadujemy — biuro posterunku policji zostało przeniesione i mieści się obecnie w gmachu Magistratu, gdzie już od kilku dni załatwia się wszystkich interesantów.

— **Jarmark** wczorajszy, jak zauważyliśmy odznaczał się ogromnem zapotrzebowaniem na konie i bydło. Tak się szczęśliwie złożyło, że i spęd był wyjątkowo pomyślny, tak, że było istotnie w czym wybierać. To też handel odbywał się pomyślnie i transakcji załatwiono, jak na nasze stosunki — bardzo wiele.

Niezależnie od bydła i koni — handlowano również innymi towarami, gdyż nasi domokrażni handlarze, jak również i żydkowie nie przepuszczają żadnej sposobności do rozbicia swojego kramiku.

Poniżej zamieszczamy wrażenia i myśli, jakie się każdemu człowiekowi nasuwają na widok różnych kombinacji i komplikacji jarmarcznego handlu.

Tłum roił się... płynął jak fala... huczał jak wzburzony ocean — chwilami przycichał — to znów od zgiełku aż uszy bolały.

Czasem z tego chaosu, z tego zgiełku, ryku i krzyku i dudnienia i Bóg wie jeszcze czego — wyrwie się jakiś ton wyższy — i jakby „szlachetniejszy” w swem dźwięku. To jakiś handlarz przejeżdżny zachwala swój towar tandetny, starając się wmówić jakiemuś domorosłemu ekonomście, że lepiej kupić marny towar za drogie pieniądze na rynku u niego — niż dobry towar tanio — o dwa kroki dalej — w sklepie solidnego kupca! — A — że ludziska lubią być oszukiwani — tandeciarz jarmarczny wyjeżdża bez towaru — i z kieszenią pełną gotówki, a solidny kupiec siada na śmieciach, których mu nanieśli do składu kupujący, którzy nie kupili kłnie.

I chociaż towar okaże się diabła wart jednakże ten sam oszukany klient daje się przy następnej okazji powtórnie oszukiwać — a uczciwy kupiec z rozpaczą spogląda na swój niewykupiony towar... i poraz tysięczny próbuje z pułki kieszeni wydusić jakiś grosz na zapłatę podatków!

Ale oto zaczęliśmy o jarmarku — a zjechaliśmy na podatki. Niby prawda — że łączność tu jest — ale my mieliśmy pisać o jarmarku.

— Ale w tem sęk — co pisać? Ktoś, kto ani nie jest handlarzem tandetą ani tandety nie kupuje — z konieczności musi się ograniczyć do obserwacji czysto zewnętrznej, gdyż, aby wejrzeć w ten chaos i zrozumieć a tembardziej opisać go — na to słabego pióra ludzkiego (ani gęsiego) nie wystarczy! Wtedy — jarmark był piękny, co się zowie! Czego tu nie było! Ludzie, świnie i ludzkie świnie, konie, zwykłe i konie Chrystusowe o dwóch nogach, cielęta i barany, i lisy-handlarze, i wilki — złodzieje i... i... Jednym słowem — wszelaka menażeria represen-

Ale, co innego wiedzieć, a co innego słyszeć ustawiczne przypomnienia.

Niejeden kupiec myśli sobie, że w obecnych ciężkich czasach szkoda powiększać wydatki na reklamę.

Jest to z gruntu błędne rozumowanie.

Nie wystarczy bowiem że publiczność wie o egzystencji firmy, ale musi ona ciągle coś nowego o firmie słyszeć.

Tylko umiejętna reklama może zapewnić przedsiębiorstwu obrót, ale musi ona być oryginalna i ciekawa żeby zwracała uwagę każdego w sposób właściwy.

Czytając reklamę w gazecie, albo na murach miasta powinien być zainteresowany tem, co czyta, gdyż nieumiejętna reklama powoduje że czytelnik ze zdumieniem odwraca głowę szuka czegoś bardziej interesującego.

Za wzór służyć winny triki reklamowe amerykańskie, wzbudzające zainteresowanie swą pomysłowością i oryginalnością.

Kupcy muszą raz wreszcie zrozumieć, że każdy grosz, wydany na reklamę, zwraca się w postaci zysku.

Popularność firmy — to jest podstawa bytu.

W dobrych czasach trzeba reklamy, żeby wytrzymać konkurencję, a w złych trzeba reklamę, żeby utrzymać agzystencję.

Tę zasadniczą prawdę, wynikającą z życia handlowego, muszą zrozumieć dokładnie nasze sfery przemysłowo-handlowe.

Być może przez to stwerczą dla siebie lepsze konjunktury, a już napewno rozszerzą dotychczasowe rynki zbytu.

Reklama bowiem jest ręką rozwoju przedsiębiorstwa.

towana była godnie przez potomków Adama!

Sfery handlowe reprezentowane były bardzo licznie przez różnych domokrażnych i waleśających się obijaczy, którzy rozbiwszy na rynku namiot, albo i zgola położyliwszy 3 grzebienie i pół lusterka na ziemi — ryczą jak woły obdzierane ze skóry, zachwalając „swoją” towar i gwałtem pochając go klientom, oszukując ich w sposób miły sympatyczny a wyrafinowany.

Największą frekwencją cieszyli się jednak, jak zwykle w takich razach — knajpy. Czy sprzedasz konia czy znajdziesz męża dla córki, czy kupisz sobie osła (co na jedno wychodzi) czy dasz się orząć szwabowi czy wreszcie zapragniesz poprostu odpoczynku — musisz obo-

wiązkowo zabłądzić do szynku, napić się piwa zakąsić wódką popić koniakiem, co zdaniem fachowców należy powtarzać wytrwale aż do skutku, t. j. do chwili, w której zabraknie ci pieniędzy a knajpiarz wyrzuci cię za drzwi. Wtedy jesteś wolny (póki cię nie zamkną) wesół (póki cię nie pobiją) energiczny (póki nie legniesz w rynsztoku.) To się nazywa rozkosz jarmarku!

I dla tej rozkoszy niejeden bierze kurę albo 2 jajka pod pachę i jedzie kilka mil, udając zema poważną transakcję handlową do zrobienia. W rezultacie ta poważna transakcja zamienia się w poważną pijatykę — i poważny obywatel wraca poważnie urnięty do domu, o ile wogóle wraca.

gdyż często — gęsto szuka przytulku w najbliższym rowie przydrożnym — albo i zgola na środku drogi, jako, że w piasku lub w błocie spi się wygodnie i miękko.

Kończąc swe „sprawozdanie” z jarmarku muszę przyznać, że wypadł on stosunkowo bardzo dobrze. Niestety jednak — jak dawniej tak i teraz mieliśmy sposobność przekonać się że oszukiwana tylokrotnie przez różnych włóczęgów ludność — bynajmniej nie zmądrzała i nadal daje się łapać na lepiętych słówkach wędrownych tandeciarzy.

— **Bieg okrężny.** W ub. niedzielę o godz. 12-iej w południe — staraniem tut. „Sokoła” odbył się bieg okrężny ulicami miasta o nagrodę, ofiarowaną przez właściciela fabryki nagrobków druha Baranowskiego. Dystans ustanowiono na 3,600 metrów. Wyniki były następujące.

Pierwszy przybył do mety drh. Orszt — czas 10 m. 27 sek. I nagroda, drugi drh. Borowski — czas 10 m. 30 sek. II nagroda, trzeci drh. Kamprowski bez konkurencji, czwarty drh. Derkowski III nagroda.

— **Zawody Sokola.** W ub. niedzielę odbyły się o godzinie 6 ej rano na placu zawody sokolskie. W zawodach brały udział oprócz miejscowych drużyn męskiej i żeńskiej — jeszcze drużyny przyjezdne, a mianowicie: drużyna żeńska i męska z Torunia, oraz drużyna męska z Chełmży.

Zawody wypadły nadszpiewanie dobrze — znać było, że Sokół nasz nie próżnował przez ten rok. Trzeba przyznać, że rezultaty przeszły oczę-

kiwanie. Cwiczenia tego rodzaju jak skok w dal, rzut granatem, skok wzwyż, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, trzeciobój i t. p. — wykonane były oczywiście ponad wszelką krytykę — i to nie tylko przez starszych — ale i przez oddział młodszy, a nawet przez oddział żeński.

To samo można powiedzieć o biegach stumetrowych, które wykonano w minimalnym czasie. Rozdano 7 nagród.

Dla starszych za pięciobój — 3 nagr., dla młodszych za trójbój — 3 nagr., za bieg 100 metr. 1 nagroda. Nagrody te otrzymali: w drużynie starszej. 1 nagr. drh. Jastrzębski (Chełmża) 2 nagr. drh. Lisiński (Toruń) 3 nagr. drh. Miszczak — (Wąbrzeźno).

W drużynie młodszej (poniżej 18 lat) 1 nagr. otrzymał drh. Szaneczki (Chełmża), 2 nagr. drh. Luchliński (Wąbrzeźno) i 3 nagr. drh. Górski (Wąbrzeźno). Nadrodę za bieg 100 metrowy otrzymał drh. Jastrzębski (Chełmża).

— **Sprostowanie.** Proszęni jesteśmy o sprostowanie faktu, że na zabawie Sokoła w niedzielę przygrywała orkiestra 63 p. p. z Torunia, a nie 18 p. ul. z Grudziądza, jak to mylnie zostało wydrukowane w naszym sprawozdaniu w nrze poprzednim Głosu Wąbrzeskiego.

— **Sprostowanie.** W Nr. 75 naszego pisma z d. 3 lipca br. wskutek mylnych informacji, jakie otrzymaliśmy w sprawie zebrania organizacyjnego Związku Strzeleckiego w Wąbrzeźnie — podaliśmy naszym Czytelnikom, że zebranie to nie odbyło się z powodu wkroczenia policji, która nie chciała dopuścić do żadnych awantur, jakie mogłyby z tego powodu wyniknąć. Istotnie rzecz przedstawia się nieco inaczej, gdyż już o 9-tej rano wiadomem było, że zebranie się nie odbędzie — zaś policja która przybyła o godz. 1-ej popoł. celem pilnowania porządku na zebraniu została tylko poinformowana o odłożeniu tegoż na czas nieograniczony.

Przyczyną tego, że zebranie wogóle nie odbyło się — była odmowa wypożyczenia lokalu na ten cel.

— **Ślub.** W d. 28 czerwca br. w tut. kościele parafialnym odbył się ślub córki znanego obywatela i mistrza rzeźnickiego naszego miasta p. Bolesława Lubomskiego — panny Wiktorji Lubomskiej z panem Stanisławem Rozmanithem porucznikiem rezerwy W. P., zam. w Dębowej Łące. Młodej parze — szczęść Boże na nowej drodze życia!

— **Znowu pijaństwo.** W czasie wczorajszego jarmarku — jeden z mieszkańców Małego Pułkowa Edward Teske, młodzian 20-letni tak gorliwie modlił się do szklanego boga, że stracił zupełnie wszelkie poczucie człowieczeństwa. Zamiatając nogami rynek — „pan“ Edzio stracił nagle równowagę — i całym ciężarem ciała zwałił się na szybę wystawową składu blawatów p. Żuralskiego. Szybą na szczęście wytrzymała ten atak — a szkoda! Gdyby się pan Edzio pokaleczył solidnie, a solidniej jeszcze za płacił i posiedział w łóżku to może i oduczyłby się na przyszłość pijaństwa.

— **Zabawa Szkoły Powszechnej Męskiej,** zapowiedziana na niedzielę zapowiada się wspaniale. Z pośród niespodzianek, jakie przygotowano — najciekawsze będą popisy gimnastyczne chłopców oraz występy śpiewacze „Tow. „Lutni“. Spodziewane są jeszcze inne wielkie niespodzianki, o których napiszemy później.

— **„Uparte tenisowce“.** Do Redakcji naszej nadeszło pismo które podajemy poniżej — z małą uwagą że jeśli ktoś powołuje się na artykuły urzędowe powinien postąpić równie formalnie — i podpisać wyjaśnienie swoim nazwiskiem. Jeśli pan „sportowiec“ uważa, że gra w tenis w czasie nabożeństwa jest objawem szlachetności i religijności grających to powinien mieć dość odwagi do poparcia swojego twierdzenia publicznie swoim podpisem. Anonimów w zasadzie nie przyjmujemy — tym razem jednak w drodze wyjątku — list pana „sportowca“ zamieszczamy w jego oryginalnym brzmieniu. Oto jak wygląda ten cudowny elaborat:

— „W myśl artykułu 11 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze sprostowania na brzydką napaść na tenisistów w Nr. 62 „Głosu Wąbrzeskiego“.

Nieprawdą jest, że grono tenisistów i tenisistów sieje zgorszenie, że gra ich w niedzielę przed południem jest bluźnierstwem względem kościoła i lekceważeniem tradycji polskiej, ponieważ gra w tenis jest zabawą uczciwą, a placu tenisowego prawie że z ulicy nie widać i ponad zwykłych gości parkowych nikogo więcej niema.

Prawdą raczej jest, że po wypełnieniu swoich obowiązków względem Boga oddają się tenisiści uczciwej i zdrowej rozrywce, która po ich pracy zawodowej a tak ciężkiej przynosi im uspokojenie nerwów i rozwija ich siły fizyczne.

Prawdą jest też, że właściwie ci, którzy tenisistom zazdroszczą tej skromnej a tak uczciwej zabawy z bogaciwszy się i to prawdopodobnie z krzywdą Ojczyzny, urządzają libacje w restauracjach i to właśnie w czasie nabożeństwa w niedzielę, a nawet w Boże Ciało, skąd rozbrzmiewają aż po ulicach sprośne piosenki. Tych bluźnierstw nikt nie widzi. Czy może nie chce widzieć? Może dlatego, że na tak kosztowne wybryki mogą sobie tylko pozwolić posiadacze mamony? Natomiast rzeczywistość, ale za to biedna inteligencja wolno pomijać każdemu zwyrodniałemu indywiduum. Sportowiec.

Od Redakcji. Przedewszystkiem zmuszeni jesteśmy serdecznie podziękować „nieimięzonym“ wyznawcom nowej religji... tenisowej — za najmiłościwiej nadaną nam godność i tytuł „zwyrodniałych indywiduów“. Istotnie trzeba być tak zwyrodniałym, jak my, żeby przeszkadzać panom tenisistom w oddawaniu należytej czci i noldu bóstwu: „sportowi“. Bo i cóż to kogoś obchodzi, że gromada dzieciaków zamiast do kościoła — idzie przyglądać się grającym? Rodzice się skarżą — ale niech redakcja nie słucha tych rodzicielskich bredni, gdyż tylko tenisiści mają rację — i... monopol na szerzenie bogobojnego przykładu! Prawda zawiniłymi ciężko, bo nie zauważyliśmy pijaństwa w Boże Ciało — ale panowie od tenisa zauważyli to dobrze i wyciągnęli odpowiednie konsekwencje: Jeśli ktoś może pić w Boże Ciało — to my możemy grać w tenis w niedzielę. Prawda — macie panowie rację! Tylko nie ustawajcie w pracy — a niezadługo logika wasza doprowadzi was do innego wniosku równie słusznego i godnego zastosowania. No — bo jakże? Jeśli są ludzie, którzy mogą zabijać i mordować, to my możemy przynajmniej kraść — bo to grzech mniejszy — (tembardziej jeśli panowie wypełnicie swe obowiązki względem Boga). — Redakcja.

Niech żyje zdrowa logika!!!

— **Uciąż.** pow. wąbrzeski. (Jeszcze w sprawie wyborów.) Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła ów obywatel z Uciąża, który w czasie wojny powrócił z Ameryki — nie był i nie jest zwolennikiem Kościoła Narodowego — a nawet jest najlepszym patriotą i najgorliwszym katolikiem praktykującym. Co do agitacji, jaką ów „Amerykanin“ miał rzekomo prowadzić na 1 maja — jest nieprawdą, gdyż nie tylko on — ale nikt inny w Uciążu agitacji kom. nie uprawia.

Również nieprawdą jest, jakoby zwolennicy listy Nr. 1 obiecywali Niemcom pisanie kurend po niemiecku, albo też, żeby zawierali z kimkolwiek w tej kwestji umowę. I jedna i druga wiadomość jest wyssana z palca. Co do obywatela, o którym nasz korespondent pisze, że jest notorycznym pijakiem, który zadłużył się pożyczając na wódkę — to również nie jest zgodne z rzeczywistością. Zresztą, nawet gdyby tak było — to jest to kwestja osobista i nikt nie ma prawa się o tej sprawie wtrącać.

Spełniając obowiązek dziennikarski — prostujemy nadesłaną nam korespondencję, obiecując do do tej sprawy powrócić w przyszłości. Red.

— **Kowalewo.** (Jeszcze w sprawie „Przykrego incydentu“.) Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła przebieg zajścia pomiędzy braćmi Ignacym i Antonim Tomczakami był nieco inny, niż nam nasi korespondenci donieśli.

Rzecz się miała w sposób następujący:

Od dłuższego już czasu Ignacy Tomczak mieszka u swego brata, blisko rok nie pracując zupełnie — tak, że nikt nie wie z czego żyje. Został on zwolniony z policji za ułatwianie szmuglu żydom. Co do drugiego brata — Antoniego — to został on zwolniony z policji nie za awantury, jak nam napisano — ale wskutek ciężkiej i nieuleczalnej choroby — gruźlicy płuc i krtani. W krytycznym dniu Ignacy napadł na schodach żonę Antoniego, grożąc jej kilkufuntowym młotem, że ją zabije. P. Antoni początkowo chciał brata ułagodzić — a kiedy ten rzucił się na niego — dopiero wtedy chwycił za siekiere — stojąc w obrobie swego życia. Wówczas Ignacy uciekł do mieszkanka — wymyślając p. Antoniego najgorszymi słowami — tak, że ten, chcąc się raz od takiego braciśka uwolnić — wybił mu parę desek z drzwi, poczem wrócił do siebie, a Ignacy wybiegł do sąsiada u którego przechowywał karabin — i uzbrojony się weń — strzelił dwukrotnie do p. Antoniego, stojącego jeszcze na schodach. Na szczęście p. Antoni schował się za występ muru — i tylko dzięki temu uniknął pewnej śmierci. Nawet kiedy już przybyła policja — Ignacy nie chciał oddać nabitego karabinu — i dopiero ubezwładniony go — policjanci mogli mu odebrać broń!

Wskutek mylnych informacji — mimowoli uczyniliśmy krzywdę p. Antoniemu Tomczakowi przedstawiając go jako awanturnika — za co go teraz serdecznie przepraszamy.

— **Brodnica.** (Wilki czy zdziczałe psy?)

W poniedziałek ubiegły po południu wypadło z lasu proboszczowskiego w Kruszynkach pow. brodnickiego stado wilków czy też zdziczałych psów. Jeden z nich uderzył na kózę, wyrwał z obory i wciągnął do żyta. Drugie zabrały dwa kózłatka i gęś, którą pożarły w mgnieniu oka w obecności gospodarza. Kózę rozszarpały, jedna kowóz udało się psa odpędzić. Natychmiast urządzono obławę. Jakkolwiek wszelkie znamiona wykazują rodzaj wilka, leśny państwowy twierdzi, że są to zdziczałe psy.

Wycieczka delegatów kółek Rolniczych z Wileńszczyzny w Pułznicy.

III.

Uwagi p. Kowalskiego z Pułznicy. Mleczarnia Pułznicka. Jej powstanie i historia. Rządu niemieców.

Jako przykład — dał p. Kowalski swoje własne starania, trwające przez 2 $\frac{1}{2}$ roku, zanim zdołał wreszcie uzyskać przewłaszczenie gospodarstwa rentowego na swoje imię, wskutek czego poniósł olbrzymie straty, ponieważ wbrew wszelkiej logice kazano mu zapłacić 75 proc. zwaloryzowanej hipoteki, — podczas gdy gospodarstwa prywatne płać tylko 15 proc. takież samej sumy w tych samych warunkach. Rzecz prosta, że takie różniczkowanie nie może wpłynąć dodatnio ani na rozwój gospodarczy ani na rozwój sympatji rolników dla władz, gdyż ciągle straty wynikające z rozporządzeń płatniczych nie tylko, że nie budzą zaufania do rządu, ale przeciwnie — bo osłabiają nawet uczucia patriotyczne tych, którzy zawsze świecili przykładem ofiarności społecznej.

Jeśli więc władze odnośne nie powstrzymają się w swoich biurokratyczno-formalnych zapędach — to wkrótce może nadejść taka chwila, że rolnictwo dzielnicy Zachodniej dotychczas przodujące całej Polsce — podupadnie do tego stopnia, jak i rolnictwo Kresów Wschodnich! Dziś jeszcze sytuacja tak źle się nie przedstawia — tem niemniej jednak zamiast rozwijać się i iść z postępem rolnik nasz zmuszony jest się cofać, nie będąc w stanie zastosować u siebie

żadnych innowacji z powodu chronicznego braku gotówki. Jedyny sposób zapobieżenia zlemu widzi mówca przedewszystkiem w zwróceniu baczniejszej uwagi rządu na sprawy osadnicze i na reformę podatkową, którą bezwzględnie przeprowadzić należy w całej rozciągłości inaczey bowiem zginiemy bezapelacyjnie.

Na tem zakończono przemówienia — poczem całe towarzystwo, udało się do mleczarni, która już na pierwszy rzut oka uczyniła na przyjezdnych bardzo miłe wrażenie. Wyobraźmy sobie duży gmach utrzymany w idealnej czystości, jasny widny, bez śladu jakiegokolwiek opieszałości... Wszędzie, gdzie oczy zwrócisz uderza wzorowy porządek i świetna organizacja pracy! Nie tu niema zbytecznego, niepotrzebnego — nikt nie próżnuje, maszyny w ruchu! Idealny obraz pracy zorganizowanej na wielką skalę. Z zachowania się gości widać, że są przyjemnie zdumieni i że nie spodziewali się nie podobnego zastać. Istotnie mleczarnia urządzona jest na sposób europejski i w niczem nie ustępuje pod każdym względem nawet najbardziej wzorowym mleczarniom zachodniej Europy.

W czasie zwiedzania urządzeń i gmachu tudzież po dokładnem przyjrzeniu się pracy, będącej w pełnym biegu, goście zapragnęli usłyszeć cokolwiek o samej historii powstania tak wspaniałej organizacji, wobec czego wszyscy przeszli do pokoju p. dyrektora, gdzie zabrał głos p. Paczkowski, prezes Zarządu spółdzielni stwarzającej jej historję. Spółdzielnia Pułznicka została założona przez władze niemieckie w roku 1904 natychmiast po rozparcelowaniu majątku.

Równocześnie założono mleczarnię. — Zarówno spółdzielnia jak i mleczarnia są własnością wszystkich członków.

Początkowo członkami obu nowopowstałych instytucji byli tylko Niemcy, gdyż Polaków nie przyjmowano zupełnie. Dopiero znacznie później zakaz ten zniesiono — ale tylko w zasadzie, gdyż różniczkowanie członków trwało i nadal o tyle, że podczas gdy Niemcy uzyskiwali z łatwością wszelkie kredyty — to Polacy bardzo rzadko mogli z nich korzystać — i to po wielu trudnościach i z ograniczeniem terminu.

Mleczarnia prosperowała od samego początku bardzo dobrze, ratując wszystkich gospodarzy, którzy bez niej byłiby zgubieni, ponieważ miasta okoliczne nie byłyby w stanie spotrzebować nawet części tych wyrobów mlecznych, jakich dostarczała wieś. Sama gmina Ostrowo dostarczała 2000 litrów, zaś inne gminy częstokroć przewyższały cyfrę 3000 litrów. Wyroby mleczarskie przeważnie szły na eksport do Niemiec i do Angli — a większość mleka na nie dostarczały Polacy, których gospodarstwa mleczarskie postawione były znacznie lepiej od niemieckich. Mimo to jednak — szwajnic pruskich hakatyśców nie dopuścił przez cały czas ani jednego Polaka ani do zarządu spółdzielni ani do zarządu mleczarni.

Polacy z innych dzielnic niestety — zbyt mało zwracali uwagi na ten system gospodarki — to też zarówno kultura rolna jak i dochody rolników stały tam znacznie niżej, aniżeli w Wielkopolsce i na Pomorzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Jarmarki na Pomorzu w lipcu. Dn 7. lipca Lubawa — byd. kon. Dn. 8. lipca Brodnica byd. kon. Radzyn (pow. Grudziądz) byd. kon. Dn. 9 lipca Chelmno byd. kon. Dn. 12 lipca Nowe miasto byd. kon. Dn. 13 lipca Brusy (pow. Chojnice) byd. kon. św. Sadlinek (pow. Brodnica) b. kon. Dn. 14 lipca Kartusy kram. byd. kon. Dn. 20 lipca Kościerzyna byd. kon. św. Kowalewo byd. kon. Górzno (pow. Brodnica) byd. kon. św. Kurzętnik (pow. Lubawa) kr. byd. kon. Płosnica (pow. Działdowo) byd. kon. Dn. 28 lipca Skarszewy (pow. Kościerzyna) byd. kon. koni.

Ostatnie wiadomości.

Zmiana Konstytucji.

Jak nam donoszą — Sejm przystąpił już do opracowania projektu zmiany Konstytucji. W związku z tem nastąpiły pewne fermenty w partiach. Żydzi opowiadają się zasadniczo przeciwko wszelkim zmianom — oprócz nadania Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu.

Ze stronnictw lewicy — tylko Wyzwolenie jest przychylnie projektowi rządowemu — zaś P. P. S. Brylowcy i inni stanowczo występują opozytyjnie. Na posiedzeniu wstępnem omawiano tą sprawę szeroko i wyczerpująco. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Ruch Towarzystw.

— Wąbrzeźno. Zabawa dzieci Szkoły Powszechnej Męskiej. W niedzielę 11-go lipca urządza się wielką zabawę w lesie Czysztchlebskim. Na program złożą się pokazy gimnastyczne, śpiewy, gry i różnego rodzaju niespodzianki. Zaprasza się niniejszem wszystkich rodziców dzieci szkolnych i obywatelstwo.

— Wąbrzeźno. Baczność Inwalidzi Koła w Kowalewie w niedzielę dnia 11. lipca b. r. zaraz po nabożeństwie odbędzie się walne zebranie na które przybędzie Delegat Wojewódzki, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— Wąbrzeźno. Baczność Sokoli! Drużyna ćwicząca! Ćwiczenia obu drużyn odbywać się będą regularnie jak dotychczas. Wszystkich drużyn jak i drużyny prosimy o liczne i punktualne stawienie się.

Człom
Kierownictwo

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 9,15 1 funt angielski 44,69, 100 frank. franc. 24,65, 100 frank belg. 24,85, 100 frank. szwajc. 178,00, 100 koron czesk. 27,23, 100 lirów włoskich 82,55, 100 szylingów austr. 136,12.

Giełda Gdańska

z dnia 2 lipca 1926 r.

Płacono za 100 zł. 56,68, guldenów przekaz 54,31, za dolara amer. 5,18 za funt szter. angielskich 25,18 guld za 100 guldenów holend., 207,61 za 100 franków szwajc. 110,0 za 100 marek niem. 123,04.

Przetarg przymusowy

Dnia 9 lipca 1926 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawane będą najwięcej dające mu za natychmiastową zapłatą gotówką u p. Bannasa Wąbrzeźno na podwórzu przy ul. Kopernika

1 kanapę i szafę do bielizny

Głowczewski, komornik sądowy. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 lipca 1926 r. o godz. 2 r. p. u p. St. Buszczyńskiego w Mgowie

nie odbędzie się

Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 lipca 1926 r. o godz. 2 r. p. u p. St. Buszczyńskiego w Mgowie

nie odbędzie się

Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 lipca 1926 r. o godz. 2 r. p. u p. St. Buszczyńskiego w Mgowie

nie odbędzie się

Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 lipca 1926 r. o godz. 2 r. p. u p. St. Buszczyńskiego w Mgowie

nie odbędzie się

Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Notowania giełdy produktów rolniczych w Poznaniu

z dnia 5 lipca 1926 r.

Żyto	28,50—29,50
Pszennica	42,00—44,00
Jęczmień	27,50—29,50
Owies	—32,50
Maka żytnia 70 proc.	—44,25
Maka pszenna 65 proc.	69,72—72,00

Redaktor odpowiedzialny: W. Rzeczeński, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” Wąbrzeźno

Wyciąg z nr. 23 Orędownika Urzędowego

Centralny Związek Pracodawców
Ziem Północno Zachodnich
Tow. zap. z siedzibą w Bydgoszczy.

Odpis z odpisu

Taryfa plac

z dniem 10, 11, 12 wzgl. 14 czerwca 1926 r.
3) obowiązują poniższe stawki zarobkowe.

Kategorie pracowników	Grudziądz Toruń Bydgoszcz Inowrocław	Starogard Pelplin Tczew Świecie „Unia” Chetmno	Gniew Kościerzyna Przechowo Lidzbark Chelmża Tuchola Skarszewy
Rzemieślnik do 3 lat	55 gr.	53 gr.	50 gr.
„ po 3 „	63 „	60 „	57 „
„ po 6 „	73 „	70 „	66 „
Robot. przyuczone	52 „	50 „	47 „
„ od 16—18 lat	19 „	18 zł.	17 „
„ 18—20 „	36 „	34 „	33 „
„ ponad 20 „	50 „	47 „	45 „
Robotnica od 16—18l.	19 „	18 „	17 „
„ 18—20 „	24 „	23 „	22 „
„ ponad 20 lat	29 „	27 „	26 „
„ przyuczone	35 „	34 „	33 „

Za zgodność

(—) Aleksandrowiczówna

Z poważaniem

Centralny Związek Pracodawców
Ziem — Północno-Zachodnich
Tow. zap. z siedzibą w Bydgoszczy

(—) Bobowski.

Bydgoszcz, dnia 8. VI. 1926

Powyższy odpis podaje do wiadomości.

L. dz. 405 O. S.

STAROSTA.

W sprawie przyszczy u zwierząt racicowych w Rządzu powiat Grudziądz.

11) Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że u zwierząt racicowych w zagrodzie p. Mayera w Rządzu powiat Grudziądz stwierdzono urzędowo przyszczy.

Seisly obwód (izolacyjny) tworzy obszar dworski Rząd. a do obwodu obserwacyjnego należą gminy Rudnik, Mały Rudnik i Mniszek. L. dz. 5120/II.

PTAROSTA.

Dot. legalizowania narzędzi mierniczych w roku 1927.

10) Panom Burmistrzom, Przełożonym gmin i obszarów dworskich: Wąbrzeźno, Kujawa, Kurkocin, Myśliwiec, Ostrowo, Rychnowo, Wielkie Pułkowo, Za-Zieleń, Buk, Gajewo, Gapa, Gziki, Hamer, Józefat, Lisewo, Mała Radowska obsz. dw., Mgowo, Mławie, Nadl. Konstancjewo, Nie-lub, Nowawieś, Orłowo, Pluskowes, Prz szkoda Szewa, Szychowo, Wielkołaka, Wronie i Zawada przypominam spieszne załatwienie pisma mego z dnia 12. V. 1926 r. L. dz. 3705/II. dotycz. legalizowania narzędzi mierniczych w powiecie wąbrzeskim w roku 1927.

L. dz. 4958/II.

STAROSTA.

Dot. stwierdzenia przyszczy u zwierząt racicowych w Kłodce-Młyn powiat Grudziądz.

6) Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że u zwierząt racicowych p. Fradenhagena w Kłodce-Młyn, powiat Grudziądz stwierdzono urzędowo przyszczy. Seisly obwód (izolacyjny) tworzy miejscowość Kłódka-Młyn.

Do obwodu obserwacyjnego należą następujące gminy względnie obszary dworskie: Kłódka, Szlach, Łysakowo, Prenczawa, Lisiekaty, Owczarki, Wielkie Tarpuo, Stanisławowo, Grabowiec i Dąbrówka Król.

L. dz. 5035/II.

STAROSTA.

W sprawie udzielania pomocy technikom zatrudnionym przy wykonywaniu pomiarów dla precyzyjnej niwelacji wzdłuż szosy Warszawa — Toruń — Płock.

5) Ministerstwo Robót Publicznych rozporządzeniem z dnia 8. bm. L. XIV. 384 zawiadomiło, że w tym roku będą wykonane pomiary dla precyzyjnej niwelacji wzdłuż szosy Warszawa — Toruń — Płock.

Podając powyższe do wiadomości, wzywam wszystkie podległe mi Urzędy do ułatwienia pracy a w razie potrzeby udzielania pomocy technikom zatrudnionym przy wspomnianych pomiarach w czasie wykonywania prac niwelacyjnych

L. dz. 865/R VII.

STAROSTA.

POLECAM

po najtańszych cenach pierwsz. jakości
Herbatę, kakao luźne i w paczkach
Pomarańcze, cytryny, czereśnie

Wina specjalne dla chorych

Łosoś wędzony

Śledzie łososiowe

Matjasy angielskie

Skład delikatesów

Fr. Szymański

Tel. 5 RYNEK Tel. 5.

FRANCISZEK SCHMIDT.

DENTYSTA

przyjmuje od 9—12 i od 3—6. (Leczę także członków tut. Kasy Chorych)

Wąbrzeźno Mickiewicza 26.

Telefon nr. 65.

SEKRETARKA

osoba b. skromnych wymagań obeznana ze sprawami biurowymi w zakresie księgowości, gosp. Kas Chorych i prowadzenie urzędów wójtowskich poszukuje zaraz lub później jakiegokolwiek posady w tem zakresie. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać do Ekspedycji Gł. Wąbrzeskiego pod nr. 109.

Oryginalne

żniwiarki Deeringa

oddajemy na korzyść

starych warunkach

spłaty.

Szpagat Manilla

po cenie bezcenkurencyjnej

POMORSKIE STOWARZYSZENIE ROLN. HANDL.

W WĄBRZEŹNIE.

Mieszkania

poszukuję od 2, lub 3 pokoi; dzierżawę według umowy.

Oferty proszę skier. do Red. pod nr. 500.

Potrzebny

uczeń

do składu blawatów

St. Miszczak

Darmo! Darmo!

portret oprawiony

w ramie wartości 30 zł

rozmiaru 35+45 może otrzymać każdy. Bliższe szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczka poczt. za 16 gr

Adr. Warszawa

Plac Napoleona Skrz. poczt. nr. 627.

Wł. Kulerski

Grudziądz

fabryka bloków kasow. szutych i bezkońców

B-17-375 zł gr

Bloki kasowe

Paragony

B-17-375

Kontrola

Załączając oferty i wzory

Ogłaszajcie

w

Gł. Wąbrzeskim

Do pięciu złotych

dziennie zarobić można przez zbieranie ziół leczniczych
Każdą ilość kupuje i płaci za kg.

Rumianku (Kamille) kg. zł 0,50

Kwiat lipowy (Lindenblüthe) kg. zł. 0,40

Chemiczna Fabryka „Donatol” K. Wietrzyński

odbiera się w biurze ulica Kopernika 2

Zwraca się baczna uwagę, aby nie niszczyć łąk i drzew, co podlega karze policyjnej.